Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Sobota 26 kwietnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 95 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Konferencja czesko-polska w Krakowie

Kraków, 24 kwietnia.

Dzisiaj, tj. w piątek rozpoczynają się w Krakowie obrady delegacji polskiej i czechosłowackiej. Tematem obrad będą sprawy, związane z ostatecznem załatwieniem kwestji jaworzyńskiej. Bliższe szczegóły podajemy wewnątrz dzisiejszego numeru.

Napiętnowanie bezecnych kłamstw „Ilustr. Kurjera Codz." i „N. Reformy"

W numerze 113 z dnia 25 kwietnia br. Ilustr. Kurjera Codz. i Nowej Reformy z dnia 24 kwietnia zamieszczony jest telegram następującej treści:

Warszawa. 23 kwietnia. (s.) Jak wiadomo b. min. Kucharski zapowiedział ogłoszenie swojej obrony na piśmie w ciągu 4 dni. Ponieważ p. Kucharski do dnia dzisiejszego obrony swej nie przedłożył, wobec tego komisja, która zbiera się dnia 24 bm. przystąpi do rozpatrzenia zarzutów przeciw p. Kucharskiemu bez danych na piśmie.

Obrona ta, według zapowiedzi p. Kucharskiego miała „całkowicie sprawę wyjaśnić" i oczyścić go z „niesłusznych zarzutów".

Telegram ten uważam za dalszy ciąg oszczerczej kampanji, jaką część prasy prowadzi przeciw b. min. Kucharskiemu. Na dowód tego oświadczam, że na prośbę posła Kucharskiego, który musiał wyjechać z Warszawy we czwartek dnia 17 kwietnia o godz. 8 rano — wręczyłem jego pisemną obronę — tego samego dnia o godz. 10 rano, dyrektorowi kancelarji sejmowej, panu Pomykalskiemu, który natychmiast, w mojej obecności polecił ją powielić i rozesłać członkom komisji.

Tadeusz Tabaczyński, pos. sejmowy.

Kraków, dnia 25 kwietnia 1924.

Odznaczenie premjera Grabskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Na życzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej premjer Grabski zostanie odznaczony orderem Orła Białego pierwszej klasy za przeprowadzenie sanacji skarbu.

Odznaczenie p. premjera Grabskiego jest tembardziej znamienne, że był on namiętnie zwalczany w ciągu pięciu ostatnich lat przez prasę lewicową, w szczególności w Krakowie. Dowodzi to, jak bezmyślną agitację przeciw zasłużonym ludziom prowadzi ta prasa.

Odznaczenia 3-majowe

Warszawa. 24 kwietnia. W dniu 3 maja zostanie rozdanych 97 odznaczeń orderu „Odrodzonej Polski". Wielką wstęgę orderu otrzymają: ks. arcyb. Teodorowicz, ks. biskup Sapieha. Komandorję z gwiazdą 7 osób, komandorję 25 osób, krzyż oficerski 39, krzyż kawalerski 24 osób. Dotychczas rozdano 1.278 odznaczeń orderu Odrodzenia Polski.

Koleje polskie przedsiębiorstwem handlowem

Warszawa. (AW.). Dzienniki podają, że 2-go maja odbędzie się narada międzyministerjalna, w sprawie przetworzenia kolei polskiej na przedsiębiorstwo handlowe oparte na zasadzie samowystarczalności.

Porozumienie czechosłowacko-polskie





Porozumienie Czechosłowacji i Polski jest jednym z kamieni węgielnych polityki w środkowej Europie. Na dzisiejszej rycinie podajemy tych ludzi, którzy najlepiej rozumieją doniosłość tego zagadnienia. Jest to ze strony polskiej R. Dmowski, jako przedstawiciel największego w Polsce stronnictwa politycznego, ze strony czesko-słowackiej prezydent Rzpltej Czecho-słowacji Massaryk. Obaj wspólnie pracowali na terenie konferencji pokojowej w Wersalu. Pozatem wielkie zasługi około sprawy porozumienia położyli nasz b. Min. Spr. Zagr. Seyda Marjan oraz czecho-słowacki Min. Spr. Zagran. Benesz.

Rokowania polsko-czechosłowackie w Krakowie

Przyjazd Delegacji czecho-słowackiej do Krakowa na konferencję z naszą delegacją witamy z wielkiem uznaniem. Będzie to bowiem pierwsza konferencja czecho-słowacko-polska w sprawie Jaworzyny, odbyta na terenie Rzeczypospolitej. Ma to doniosłe znaczenie dla samej sprawy.

Kraków, który zawsze rozumie doniosłość różnych zagadnień państwowych, a w szczególności naszej polityki zagranicznej, powita w szczególności dzisiejszą konferencję z radością, upatrując w tem krok porozumienia między Polską a Czecho-słowacją, tak potrzebnego dla umocnienia pokojowego stanu w Europie.

W skład komisji delimitacyjnej polsko-czesko-słowackiej, która zacznie swoje obrady w dniu 25 bm. w gmachu Województwa wchodzą: pułkownik armji francuskiej **Uffler** jako prezydent komisji, ze strony polskiej komisarze graniczni prof. **Goetel** i major **Romaniszyn**, ze strony czesko-słowackiej komisarze graniczni szef sekcji Ministerstwa Robót Publ. inż. **Roubik** i radca ministerjalny **Durych**. Nadto w obradach wezmą udział przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagran. radca ministerjalny dr. **Babiński** i sekr. legacyj ny dr. Jan **Grzymała-Grabowiecki**, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewn. p. Aleksander **Wojnar**, przedstawiciel Ministerstwa Skarbu dyrektor ceł ze Lwowa **Rasiński** i odpowiedni przedstawiciele interesowanych Ministerstw czesko-słowackich, wreszcie personal techniczny obu delegacyj delimitacyjnych pod kierownictwem inż. **Gryglaszewskiego** ze strony polskiej i inż. **Veverki** ze strony czesko-słowackiej.

Głównym przedmiotem obrad będzie przygotowanie umów protokolarnych w sprawie Jaworzyny i pogranicza spiskiego, które to umowy według decyzji konferencji Ambasadorów będą stanowić integralną część decyzji ustalającej granice na terytorjum Spisza.

*

Ze szczególną sympatją witamy przewodniczącego dzisiejszej konferencji pułk. **Uffler**'a, reprezentanta Francji, która w głębokiej trosce o utrzymanie sił przeciw Niemcom pośredniczy już tylekrotnie w porozumieniu czecho-słowacko-polskiem.

Życzymy też konferencji jaknajowocniejszych wyników, zgodnych z interesami Polski i Czechosłowacji, a także miejscowej ludności Jaworzyny. Wierzymy, że ta zasadnicza linja będzie też wytyczną w dzisiejszych i jutrzejszych rokowaniach krakowskich. Z pełnem zainteresowaniem śledzić będziemy jej przebieg i rezultaty, które oby były jak najpomyślniejsze dla wspólnych interesów czecho-słowacko-polskich.

Stany Zjednoczone przeciw Lidze Narodów.

Londyn. (AW.). Ostatnia mowa prezydenta Coolidge była drugą mową podczas jego urzędowania. W pierwszej części zajął się on kwestją polityki wewnętrznej, a następnie polityką zewnętrzną. Szczególnie ważne są jego wynurzenia w kwestji stosunków Ameryki do Ligi Narodów. Prezydent oświadczył, że dotychczasowe stanowisko Ameryki jest stanowczem i nie może uledz zmianie. Ameryka udziałów w Lidze Narodów nie weźmie. W sprawie długów oświadczył, iż Ameryka nie zgodzi się na traktowanie tej kwestji na międzynarodowej konferencji, co jednak nie oznacza, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych nie miał współdziałać w uregulowaniu problemów europejskich. Stany Zjednoczone mogą to uczynić tylko pod warunkiem, że przez to nie zostaną wciągnięte w czysto polityczne kontrowersje. Najważniejszą sprawą dla uregulowania stosunków w Europie jest kwestja reparacji. Sprawozdanie rzeczoznawców przyczyni się niewątpliwie do zasadniczego zwrotu. Mówiąc o swojej inicjatywie w sprawie zwołania konferencji dla ograniczenia zbrojeń, po załatwieniu odszkodowań, oświadczył prezydent, iż częstsze międzynarodowe konferencje byłyby korzystne.

Mac Donald przeciw 8-godzin. dniu pracy

Londyn. (AW.). W mowie Mac Donalda najważniejszy ustęp zwracał się przeciwko ekspansji przemysłowej Niemiec. Mac Donald stwierdził, że największe niebezpieczeństwo, które grozi Europie ze strony Niemiec, polega nietylko na ich sile wojskowej, ile raczej na przedsiębiorstwach przemysłowych. Niepodobna znieść 8-godzinnego dnia pracy. Jeżeli to zostanie uczynione, wówczas robotnik angielski, zarabiający tygodniowo 2 do 4 funtów szterlingów, nie będzie mógł konkurować z robotnikiem niemieckim, pracującym 10 godzin dziennie, a zarabiającym tylko 30 do 40 szylingów. Jak długo będzie w Niemczech trwało fałszywe wyobrażenie o patrjotyzmie i obowiązku utrzymania siły militarnej, tak długo przemysł niemiecki będzie stanowił poważne niebezpieczeństwo dla Wielkiej Brytanji, podobnie jak było przed wojną.

Konferencja aljantów odbędzie się po wyborach francuskich

Paryż. (AW.). Agencja Havasa donosi: Postanowienie komisji reparacyjnej, które zaleca interesowanym rządom przyjęcie ostatecznej decyzji rzeczoznawców w zakresie kompetencji, wydaje się rządowi francuskiemu niewystarczającem, gdyż inne rządy aljanckie mogą pojmować inaczej swoją rolę niż Francja. W kołach francuskich panuje przekonanie że korzystniej byłoby czekać na interpretację każdego z poszczególnych państw sprzymierzonych. Komisja reparacyjna mogłaby wtedy ograniczyć swoją kompetencję i wyprowadzić te punkty, które nie należąc do jej kompetencji, podlegają kompetencji poszczególnych rządów.

Londyn. (AW.). Rząd angielski doręczy odpowiedź swą komisji reparacyjnej prawdopodobnie we czwartek. W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że dalszy rozwój problemu reparacji napotka na pewną zwłokę z powodu wyborów francuskich. Prawdopodobnie konferencja między rządami aljantów mogłaby się odbyć dopiero po wyborach francuskich. W związku z oficjalnem doręczeniem elaboratu rzeczoznawców pisze Times, iż sprawozdanie to jest punktem wyjścia na właściwą drogę, który umożliwi wejście w nową pomyślną dla dalszego rozwoju fazę, tego problemu, który od paru lat nie załatwiony ciąży nad Europą. Rządy mają obecnie jasną linję wytyczną.

Paryż. (AW.). Poincare odbył dłuższą rozmowę z delegatami Francji w komisji reparacyjnej p. Barthou oraz Mauklair'em, w obecności dyrektorów Peretti de la Occa i Seydoux. W związku z tą konferencją wydany komunikat zapewnia, że przyszło do zupełnego uzgodnienia poglądów między Poincarem a prezydentem komisji reparacyjnej w sprawie dalszego trybu postępowania.

Szczegóły katastrofy w Szwajcarji

Berlin. 24 kwietnia. Wedle dotychczas niepotwierdzonych wiadomości, wśród ofiar katastrofy kolejowej w Szwajcarji, znajduje się także znany niemiecki polityk prawicowy **Helfferich**. Helfferich powracał wraz z żoną z Włoch i miał wczoraj zaraz po powrocie przemawiać na niemiecko-narodowem zgromadzeniu w Hanau. Dotychczas nie ma żadnej wiadomości o nim, powstało więc przypuszczenie, że znajduje się wśród ofiar katastrofy. Agnoskowanie zwłok w większej części zwęglonych jest bardzo trudne. Wedle opowiadań podróżnych, w wagonie, który się spalił, **jechali przeważnie Niemcy**, gdyż był to bezpośredni wagon, kursujący między Berlinem a Medjolanem. Wagon ten miał **oświetlenie gazowe**. Przy rozbiciu się wagonu **eksplodował zbiornik z gazem**.

Generalna dyrekcja kolei szwajcarskich jest zdecydowana zażądać na najbliższej międzynarodowej konferencji **wykluczenia od ruchu międzynarodowego niemieckich wagonów oświetlanych gazem**.

W katastrofie zginęło 15 osób.

Proces przeciw zamachowcom

Berlin. (AW.). Dziś w Monachjum rozpoczął się proces przeciwko 38-miu członkom oddziałów ochotniczych Hittlera, którzy brali udział w zeszłorocznym zamachu monachijskim. Po odczytaniu artykułów oskarżających zarządzono tajność rozpraw.

Nowy telegram Poincarego do Cziczerina.

Paryż. (AW.). Poincare wystosował do Cziczerina następującą depeszę: Rząd francuski komunikując rządowi sowieckiemu prośbę wielkiej listy uczonych francuskich o względy dla swoich kolegów rosyjskich nie miał bynajmniej zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych Rosji. Mowa wygłoszona dnia 9 bm. w senacie przez Poincarego, zawiera twierdzenie, że rząd francuski nie zajmuje się sprawami wewnętrznej polityki rosyjskiej i że ustrój Rosji zupełnie Francję nie obchodzi. Rzeczą rządu sowieckiego jest uznać lub ignorować apel do uczuć ludzkości. Podejrzenia szerzone przez sowiety jakoby skazańcy kijowscy stali w jakiejkolwiek łączności z Francją są najzupełniej bezpodstawne.

Lęk belgijskich socjalistów przed faszystami

Paryż. (AW.). Kongres belgijskiej partji socjalistycznej otworzył wielką mową Wendenwelde. W imieniu rewolucjonistów rosyjskich przemawiał Suchomlinow oświadczając, iż w Rosji jest [illegible] 1 miljon bezrobotnych. Ogólna rezolucja kongresu żąda redukcji długów państw, uchwalenia daniny majątkowej rozłożonej na 10 lat. Ponadto partja uchwaliła założyć organizację antyfaszystowską.

Zażegnanie nieporozumienia japońsko-amer.

Paryż. (AW.). Havas donosi z Waszyngtonu, iż tamtejszy poseł japoński doręczył Hughes'owi nowe pismo w sprawie emigracji japońskiej. Jest ono w tonie pojednawczym i wyjaśnia, że poprzednia nota japońska n'e miała na myśli żadnych pogróżek przeciwko Ameryce. Na notę ową oświadczył Hughes, iż oznacza ona otwarte i przyjazne wyjaśnienie nieporozumienia.

Na tle rewelacji Jowelowskiego

Gdańsk. (AW.). W związku z ogłoszonym listem Jowelowskiego „Baltische Presse" podaje następujący komunikat: Dla państewka, opanowanego przez duch szowinizmu, jest znamienne, że człowiek ten zaszachował swych przeciwników politycznych. Z pisma Jowelowskiego wynika, że w kołach gdańskich usiłowano przedstawić Polskę, jako potwora naciera- jącego na Gdańsk i wymuszającego podstępnie ustępstwa. Wywody senatora Jowelowskiego świadczą, że wolne miasto uzyskało drogą układów od Polski więcej niż przewidywał Traktat Wersalski, co jest zarazem dowodem pokojowych tendencyj Rzeczypospolitej. Przy rozwiązaniu zagadnień wolnego miasta rozważano zbyt często momenta gospodarcze z punktu widzenia politycznego, co działo się oczywista ze szkodą dla ludności Gdańska.

I tam mają kłopoty.

Jerozolima. 23 kwietnia. Władze palestyńskie przygotowują wydanie odrębnej waluty palestyńskiej. Dzieje się to pod naciskiem kół sjonistycznych. Konieczność wydania nowej waluty motywują tem, iż funt egipski, który obowiązuje obecnie w Palestynie, ma bardzo wysoki kurs, skutkiem czego staje na przeszkodzie rozwinięciu się ożywionych stosunków gospodarczych między Palestyną a innemi państwami.

Zabezpieczenie pokoju europejskiego

Kraków, 26 kwietnia.

Konfiguracja państw na mapie globu europejskiego nie jest rzeczą przypadkową, ale jest wyrazem działania pewnych sił, które ją ukształtowały i które są zainteresowane w jej zachowaniu. Jak długo te siły są dostateczne, tak długo trwa dana konfiguracja, z ich osłabieniem następuje zmiana mapy politycznej.

Są to prawdy niewątpliwe dla umysłów umiejących myśleć w kategorjach historyczno-politycznych.

Dla doktrynerów, pacyfistów, humanitarystów i t. p. rzeczy, o których mowa, przedstawiają się inaczej. Ich umysły nie są wogóle zdolne do tego, aby pojąć, co to jest dany układ polityczny. Ludzie tego typu umieją patrzeć i na historję i na politykę tylko ze strony anegdotycznej. Stąd wynika ich pochopność do reformowania świata na nowych podstawach. Stąd także ich wiara w zbawczość pewnych idei abstrakcyjnych lub pewnych instytucyj międzynarodowych, np. dla jednych Ligi Narodów, dla innych międzynarodówki hamburskiej.

Pozostawmy jednak na boku marzenia i pomysły ludzi rozgniewanych na historję i popatrzmy jak wznosi się i wzmacnia układ polityczny wynikły na gruncie traktatu wersalskiego.

Powiedzieliśmy: układ wynikły na gruncie traktatu wersalskiego: nie mówimy: układ wynikły z traktatu wersalskiego. Chcemy podkreślić zachodzącą tu różnicę. Traktat wersalski był wyrazem tych sił, które odniosły zwycięstwo nad Niemcami. Solidarność tych sił nie szła jednak tak daleko, aby wspólnie wypracować system polityczny, którvby gwarantował utrzymanie pokoju na gruncie układu politycznego stworzonego przez traktat wersalski.

Zadanie zbudowania tego systemu przypadło w udziale przedewszystkiem Francji, jako najsilniejszemu państwu na kontynencie europejskim.

Od trzech zwłaszcza lat polityka francuska zmierza konsekwentnie do wypełnienia tego zadania. Pierwszym krokiem było zawarcie sojuszu francusko-polskiego. Następnem ogniwem było porozumienie Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji pod formą t. zw. Małej Ententy. Obie powyższe kombinacje zostały związane przez sojusz polsko-rumuński.

W ten sposób zarysowała się potężna koalicja państw, silnie zainteresowanych w utrzymaniu powojennego układu politycznego.

Koalicję tę należało w dalszym ciągu wzmocnić i uczynić głównym fundamentem politycznej budowy europejskiej. To miała na widoku polityka francuska. W realizacji tego planu polityki francuskiej został zawarty w styczniu b. r. sojusz francusko-czeski, obecnie z okazji pobytu w Paryżu króla rumuńskiego doszło do podpisania układów francusko-rumuńskich, w lecie zaś b. r. przy sposobności zapowiedzianej wizyty w Paryżu króla jugosławiańskiego przewidziane jest zawarcie układów francusko-jugosławiańskich.

Oprócz wewnętrznej konsolidacji koalicji obejmującej Francję, Polskę, Czechosłowację, Rumunję i Jugosławję nastąpił w ostatnim czasie jeszcze jeden fakt wielkiej politycznej doniosłości, a pomyślny dla zabezpieczenia pokoju europejskiego. Faktem tym było zbliżenie się Włoch do Francji i będące częściowo owocem tego zbliżenia porozumienie włosko-jugosławiańskie. Prasa radykalna, niechętna Francji, także prasa krakowska, przedstawiała porozumienie to jako niekorzystne dla Francji, a nawet jakoby dokonane pod wpływem inspiracyj angielskich. Tymczasem rzeczy się miały całkiem odmiennie. Nie Anglja, lecz Francja działała w kierunku zgody włosko-jugosławiańskiej, z dokonanej zaś zgody tylko Francja może być zadowolona. Przecież ustanie antagonizmu Włoch do Jugosławji będącej ciągle w przyjaznych stosunkach z Francją mogło tylko zbliżyć Włochy do tej ostatniej.

I rzeczywiście na skutek przyjaźni włosko-jugosławiańskiej nastąpiło zbliżenie Włoch nie tylko do Frncji, ale także i do państw Europy środkowej z nią związanych. Gdy do tych pomyślnych faktów dodamy coraz serdeczniejsze stosunki między Włochami a Polską, to stwierdzić musimy potężnienie układu politycznego, gwarantującego zachowanie pokoju europejskiego na gruncie obowiązujących traktatów.

Powyższe objawy należy uprzytomnić sobie w chwili, gdy się przystępuje do omówienia stosunków polsko-czeskich. Polska i Czechosłowacja są wprzągnięte do tego samego systemu politycznego. Powodzenie i rozwój tego systemu leży na linji zasadniczych podstaw polityki obu państw.

Z tego punktu widzenia należy patrzeć na dzielące ich różnice. Dziś w Krakowie rozpoczyna się konferencja komisji delimitacyjnej polsko-czechosłowackiej. Zadaniem jej będzie uregulowanie spraw związanych z kwestją Jaworzyńską. Spodziewamy się, że konferencja ta przyczyni się do przyjaznego ułożenia się stosunków między obu państwami, które posiadają tak wiele interesów wspólnych. Gdy to nastąpi, wówczas układ polityczny powojenny dozna nowego wzmocnienia, a pokój europejski będzie jeszcze silniej zabezpieczony.

Dr. Władysław Świrski.

Posiedzenie Komisji w sprawie żyrardowskiej

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 24 kwietnia. **Dziś zebrała się na naradę sejmowa komisja powołana dla zbadania sprawy zakładów żyrardowskich. Na wstępie posiedzenia zgodzono się, iż komisja stosować będzie ogólny regulamin komisyj sejmowych, z uwzględnieniem przepisów ustawy o Trybunale Stanu. Następnie pos. Moraczewski (socjal.) podnosił wątpliwości, które mu nasunęła pisemna odpowiedź pos. Kucharskiego na postawione zarzuty. Nadto szereg pytań stawiał pos. Brodacki (piast.) i Rosmarin (koło żydowskie).**

W odpowiedzi pos. Kucharski wyjaśnił przedewszystkiem, że przedstawiciele zakładów żyrardowskich byli do czynności prawnych należycie wylegitymowani, poczem oświadczył, że wbrew twierdzeniu p. Moraczewskiego transakcja w P. K. O. była pożyczką a nie depozytem.

Wobec tego Komisja postanowiła zbadać odpowiednie materjały i przesłuchać w charakterze świadka dyrektora P. K. O., p. Lindego. Ponadto zadecydowano przesłuchać szereg innych świadków oraz zbadać odnośne materjały.

Po południu Komisja obradowała w dalszym ciągu w gmachu Min. przem. i handlu.

Dowiadujemy się, że prezes Komisji pos. Romocki zamierza oficjalnie zaprzeczyć tendencyjnie podawanym fałszom, jakoby pos. Kucharski zaniechał nadesłania pisemnej obrony przed zarzutami. W rzeczywistości bowiem pos. Kucharski nadesłał w tej sprawie obszerne pismo, które już dnia 17 bm. kancelarja sejmowa wysłała pod adresem członków Komisji.

W Krakowie podały tę wiadomość oczywiście— Kurjerek z Reformą. (przyp. Red.).

Nie udadzą się cygaństwa
przy zamianie marek na złote.

Za paskarskie zaokrąglanie cyfr wysokie grzywny i areszt.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa 24 kwietnia. W tych dniach złożony będzie Radzie Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, przewidujący kary za nieprawidłowe obliczanie relacji marki do złotego i złotego do marki przy rozrachunkach. Celem uchronienia płacących od wyzysku dopuszczalne będą jedynie **konieczne za okrąglenia należytości do najbliższego pełnego 1 grosza,** względnie **najbliższych pełnych 10.000 Mk.**

Za niezastosowanie się do tego rozporządzenia przewidywane są **grzywny do wysokości 1.000 zł. oraz aresztu do 1 miesiąca,** wzgl. jedna z tych kar.

(Obawy, wyrażane w ostatnich czasach, że niesumienni kupcy będą każdą kwotę powyżej 1 miljona Mk. „zaokrąglać" do 1 złotego, powinny obecnie ustać).

Nowe pomysły p. Thugutta

Lwów. (Tel. wł.). **Prasa lewicowa podaje, że bawi we Lwowie p. Thugutt, który odbył cały szereg konferencji z działaczami tutejszemi w sprawie autonomji dla Małopolski Wschodniej.**

Te nowe próby antonomiczne, podjęte przez lewicę muszą się spotkać z energicznemi zastrzeżeniami w całej Polsce, a przedewszystkiem we Wsch. Małopolsce. Są to próby, które mogą nas pozbawić wogóle Wsch. Małopolski przez wywołanie tam niepotrzebnych fermentów.

Korespondenci zagr. na Targach Poznań.

Poznań. (AW). **Miejski Urząd Targu Poznańskiego otrzymał wiadomości, że członkowie świeżo utworzonego Związku Korespondentów aljanckiej prasy zagranicznej w Warszawie, wybierają się gremjalnie na IV. Targ Poznański. W wycieczce tej weźmie udział conajmniej kilkunastu dziennikarzy korespondentów prasy francuskiej, włoskiej, amerykańskiej i prasy państw, należących do Małej Ententy. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że jest to pierwsza wycieczka urzędowa korespondentów pism zagranicznych w naszym kraju. Jest to dowód, że IV Targ Poznański wywołał ogromne zainteresowanie wśród zagranicy i że wydawnictwa światowych pism polecily swym korespondentom jak najszczegółowiej informować zagranicę o przebiegu IV Targu Poznańskiego.**

Majowa pensja urzędników

Warszawa. (Tel. wł.). **Uposażenie urzędników państwowych za maj zostanie wypłacone w złotych. Jedynie w miejscowościach, do których nowa waluta nie zdąży dotrzeć, pensje będą wypłacone w markach. Przy wypłacie złotemi mnożną ustalono na 36 groszy, zaś przy wypłatach markowych na 648.000 marek. Należy zaznaczyć, że bez względu na wprowadzenie waluty złotej obliczenia komisji statystycznej będą nadal uwzględniane.**

Wymiana więźniów

Warszawa. (AW.). **Na zasadzie umowy o wymianę więźniów politycznych między Polską a Rosją sowiecką 26 bm. wraca do kraju 117 więźniów Polaków z Rosji. W Warszawie powstał już komitet przyjęcia powracających.**

O ofiary na oświatę

Warszawa. (AW.). **Komitet darów narodowych pod przewodnictwem prezydenta przy udziale prezesa Grabskiego, marszałka Trąmpczyńskiego i Rataja publikuje odezwę nawołującą do ofiar na dar narodowy dla potrzeb oświaty i organizacji oświatowej.**

Nowe banknoty

Warszawa. (AW.). **Od 28 kwietnia ukażą się w obiegu nowe banknoty złotowe w odcinkach po 5, 10, 50, 100 i 500 złotych. Z wyjątkiem banknotów 5-cio złotowych, które posiadają wizerunek księcia Poniatowskiego, pozostałe noszą rysunek Tadeusza Kościuszki. Na wszystkich banknotach widnieje data 28-go lutego 1919 roku i podpisy Karpińskiego i Chamca.**

Echa procesu Dr Sadowskiej

Warszawa. (AW). **Dzisiaj w sądzie okręgowym odbywał się proces dr. Sadowskiej, oskarżającej Stanisława Wotowskiego, kierownika prywatnego biura detektywów o oszczerstwo, polegające na rozpisaniu szeregu listów o dr. Sadowskiej. Listy skierowane były do Towarzystwa lekarskiego i Tow. ochrony kobiet. Proces został odroczony.**

Bandycki spisek na kresach wschodn.

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa. 24 kwietnia. **Nadkom. Snarski powrócił dziś z Wołynia, gdzie był delegowany celem zorjentowania się w sprawie planowanego i wykrytego spisku dywersyjno-bandyckiego na Kresach wschod. Zdaniem p. Sn. sytuacja jest już zupełnie opanowana. Dalsze aresztowania są w toku.**

Bezczelność litewska

Kowno. (AW.). **W związku z procesem wileńskim w sądzie okręgowym i w sprawie szeregu uczniów gimnazjum litewskiego w Wilnie, w którem udowodniono działalność szpiegowską, w Kownie odbył się wiec studentów litewskich. Uchwalono założyć protest przeciwko rzekomym prześladowaniom przez władze polskie szkolnictwa i oświaty w Wileńszczyźnie. Protest przesłano międzynarodowym organizacjom studenckim.**

Berlin—Gdańsk

Gdańsk. (AW.). **Z dniem 1. maja Aerolloyd gdański uruchomi komunikację napowietrzną między Berlinem, Gdańskiem i Królewcem. Równocześnie towarzystwo otwiera nową linję, łączącą Gdańsk przez Berlin, Roterdam, Bremę, Hamburg z Kopenhagą. Wreszcie otwartą zostanie napowietrzna Królewiec—Moskwa.**

Wołyń woła o książki!

Wywiad u kuratora wołyńskiego p. Sikory.

Kraków 25 kwietnia.

Skorzystaliśmy z pobytu p. Kuratora Sikory w Krakowie w czasie ferji wielkanocnych i informowaliśmy się u niego o stosunkach szkolnych, panujących na Wołyniu. Z wielką uprzejmością i właściwą sobie szczerością odpowiadał p. Kurator na nasze pytania, z których pierwsze brzmiało:

— Czy nie tęskno panu kuratorowi za Krakowem, w którym tyle lat poświęcił pan pracy oświatowej w T. S. L.?

— Na tę tęsknotę nie mam czasu — odparł p. Kurator — na Kresach jest tyle pracy, że ręce zakasać trzeba i bez wytchnienia trudzić się, aby módz wszystko nadrobić, wszędzie wglądnąć i popchnąć robotę naprzód.

— Jak podoba się p. Kuratorowi Wołyń i jego mieszkańcy?

— Kraj prześliczny, urodzajny, bogaty, ludzie dobrzy, chętni, patrjotyczni, na cele oświatowe łożą dużo i o wiele więcej, niż obywatele krakowscy. Sami jednak Polacy wołyńscy nie mogą podołać ciężarom chwili. Muszą mieć pomoc od całego społeczeństwa polskiego. Przedewszystkiem muszą mieć tysiące książek polskich, które zamierzam na początku roku szkolnego rzucić na całym Wołyniu po szkołach tamtejszych, gdyż ludność wołyńska przywykła do korzystania z bezpłatnych książek za czasów rosyjskich nie da się obecnie przekonać inaczej o potrzebie nauki i szkoły. Tych książek mi brak. Wołam i proszę o książki, które walają się nieraz po kątach każdego domu polskiego w całym kraju, ale głos mój jest głosem wołającego na puszczy. Książkami polskiemi mogę cudu dokonać w jednym roku, ale społeczeństwo nasze nie chce jakoś tego zrozumieć. Przychodzą wprawdzie dziesiątki książek, podręczników, i powieści, lecz mnie potrzeba dziesiątek i setek tysięcy książek i dopiero taką ilością mogę śmiało akcję zacząć. Wołaj pan jeszcze raz o książki, może tą drogą usłyszą moi ziomkowie lepiej i raz zrozumieją, że książka polska posłana do Kuratorjum wołyńskiego jest mocną cegłą, która posłuży do budowy muru polskiego na Kresach.

— Czy ma p. Kurator ludzi ideowych do pracy?

— I owszem, jest ich dużo. Trafiają się tu i ówdzie wyjątki, lecz taki osobnik, który nie spełnia swych obowiązków lub sieje zgorszenie, natychmiast dostaje zwolnienie od obowiązków. Mam już dzisiaj naprzykład prelegentów na kursa wakacyjne dla nauczycieli szkół powszechnych. Potrzeba mi kilku ludzi dzielnych na posadę dyrektorów i profesorów gimnazjalnych i jeżeli chętni zgłoszą się, nie będą żałowali swej decyzji.

— **A stosunki mieszkaniowe tamtejsze?**

— I owszem, nie są najgorsze. Budynki szkolne, pozostałe po Rosjanach, są wspaniałe. Dla nauczycieli znajdzie się zawsze wygodne pomieszczenie. Zaraz po ferjach dwóch profesorów tamtejszych sprowadza rodziny, gdyż przekonali się na miejscu, że życie tam jest znośniejsze, niż w wielkiem mieście.

Pożegnaliśmy p. Kuratora, życząc mu powodzenia na tak ważnej i odpowiedzialnej placówce kresowej i prosiliśmy, aby od czasu do czasu przesyłał nam komunikaty o potrzebach ziemi wołyńskiej, a ze swej strony przyrzekliśmy, że akcją zbiórki książek polskich dla Wołynia zajmiemy się gorliwie. **Hape.**

Przed otwarciem Targów Poznańskich

(Korespondencja własna).

Poznań, 24 kwietnia.

Dnia 27 bm. tj. w niedzielę o godz. 11 przedpołudniem w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego **otwarty zostanie IV. Targ Poznański.** Fakt zbyt doniosły, ażeby przejść lekko nad nim do porządku dziennego. Przedewszystkiem należy nam się zastanowić, czem jest w istocie IV. Targ Poznański, jakie są jego zadania i jakie cele.

Wiele na to przyczyn złożyło się, że **odrodzenie gospodarcze idzie potężną falą**, z ziemi zachodnich Rzeczypospolitej i na tych ziemiach dominującą rolę odgrywa Poznań, leżący **na szlaku kolejowym Paryż—Moskwa, oraz Triest—Gdańsk.** W tem to mieście mamy bardzo wiele instytucji przemysłowo-handlowych i finansowych o charakterze ogólno-gospodarczym, które wielki wpływ wywierają na sprawy ekonomiczne naszego kraju. **Targ Poznański nie mógł sobie lepszego miejsca wybrać, aniżeli Poznań.**

Polska potrzebuje olbrzymiego eksportu i dlatego tegoroczny Targ Poznański **będzie miał charakter demonstracyjno-eksportowy.** Targ Poznański daleki jest od reklamowania li tylko pewnych firm i pewnych gałęzi wytwórczości polskiej. Organizatorom jego i twórcom idzie o **całokształt interesów przemysłowych i handlowych,** a zatem i Targ Poznański jest pewnego rodzaju kryterjum dla oceny stopnia i rozwoju całego przemysłu w Polsce. I tu naszem zdaniem IV. Targ Poznański spełni swe zadanie. Będzie on bowiem **fachowym przeglądem wytwórczości polskiej** i pozwoli nam zorjentować się, jak należy dążyć do udoskonalania fabrykatów lub też stwarzać nowe placówki produkcji.

W ścisłym związku z tem zadaniem idzie i propaganda, jaka rozwinie się na Targach Poznańskich, **dla zagranicy**, celem zainteresowania jej tegorocznym Targiem Poznańskim.

Mówiąc o celach i zadaniach Targu Poznańskiego, trudno nie wspomnieć o polskiem Towarzystwie eksportowem, które z inicjatywy Dyrekcji Targu Poznańskiego powstało na gruncie poznańskim. Czyż trzeba podkreślać, jak wielkie zadanie spoczywa na barkach tego rodzaju instytucji gospodarczej? Polskie Towarzystwo Eksportowe musi bezsprzecznie starać się o rynki zbytu dla polskich produktów, musi je wyszukiwać, jednem słowem starać się o **klijentów zagranicznych dla polskich producentów.** Oczywiście do tego służyć będzie propaganda za pośrednictwem stosownych publikacji, ogłoszeń itp.

W ideę Targu Poznańskiego musi **wczuć się całe społeczeństwo.** Targ Poznański jest dziełem **już** nie jednostek, ale **całego narodu.** Dlatego nie należy wątpić, że w tegorocznym Targu Poznańskim wezmą udział **delegaci i reprezentanci przemysłu, handlu i kupiectwa ze wszystkich miast polskich,** tembardziej, że IV. Targ Poznański zaszczycą swą obecnością nietylko reprezentanci najwyższych władz z Prezydentem Wojciechowskim na czele, ale i **goście zagraniczni, którzy tu do nas przybędą,** celem nawiązania kontaktu w sprawach handlowych.

Szczególny przypadek letargu

Kraków 24 kwietnia.

Ostatnimi czasy niema prawie tygodnia, abyśmy się nie dowiadywali z dzienników, że tu, to tam po świecie o mało co nie pochowano żywcem jakiegoś rzekomego nieboszczyka. Co dopiero była głośna podobna historja, jaka przydarzyła się japońskiemu tajnemu radcy, margrabiemu Matsukata, a w ubiegłym tygodniu o mało co nie został żywcem pogrzebany w Konstantynopolu siostrzeniec jednego z byłych ministrów tureckich.

Pisząc o tego rodzaju wypadkach jeden ze specjalistów francuskich wynalazł w tym punkcie prawdzi-

Miasto bez żydów

Tylko garstka ludzi, która przeżyła oblężenie Przemyśla i inwazję rosyjską była świadkiem ciekawego epizodu wojny światowej w r. 1915.

Wówczas święta Wielkanocne przypadały w marcu. Twierdza przemyska poddała się, a ulice miasta zaległy niezliczone rzesze wojsk rosyjskich. Zrazu ogarnął mieszkańców strach, ale skoro za wojskami rosyjskiemi przybyły całe gromady kupców rosyjskich z mąką, cukrem, czekoladą i innymi przedmiotami codziennego użytku, wtedy i najtchórzliwsi wychodzili na miasto, aby, jeżeli już nie kupić, to przynajmniej zobaczyć białą mąkę, której w oblężonej twierdzy przez kilka miesięcy nie widziano. Mieli ją tylko żydzi, którzy w czasie największego głodu ogółu inteligentów i robotników zajadali smacznie białe bułeczki z masełkiem.

Po świętach Wielkanocnych płynęło życie normalnym torem. Zmieniali się co pewien czas generałowie, wychodziły coraz to nowe rozporządzenia, z których najciekawsze było zarządzenie generała Artamanowa, aby wszyscy mieszkańcy Przemyśla pozdrawiali komendanta miasta ukłonem: kobiety skinieniem głowy, mężczyźni zdjęciem kapelusza. Afisze rozlepiono po murach miasta, a ludek przemyski, przechodząc ulicą, musiał dobrze uważać, nie zaniedbać obowiązku, a co gorsza nie otrzymać po plecach kilku mocnych nahajek za ignorowanie rozporządzenia, przeto któregokolwiek generała spotykał, kłaniał się wedle przepisu. Szczególnie uniżenie kłaniali się żydzi przemyscy, a to tak dalece, że nietylko przed generałem, lecz przed każdym sałdatem rosyjskim zdejmowali czapki bez wyjątku, czy dzień powszedni czy sabat.

Zabawne to było jak do niedawna arogancki żydek za czasów austrjackich w oblężonej twierdzy stał się w obliczu nahajki rosyjskiej potulnym barankiem.

Czołobitność ta nie pomogła żydom wiele. Sołdaci smagali ich co chwila nahajkami, wylewano żydówkom za gorsety strugi błota, nie pozwalano na najmniejsze szachrajstwa i z tego powodu taniość artykułów spożywczych była ogromna. Tak było przez kilka tygodni.

Naraz, około połowy kwietnia 1915, wyszedł ukaz generalski, że w myśl ustaw konstytucji rosyjskiej nie wolno ani jednemu żydowi pozostawać w twierdzy. Zaczęły się zabiegi, protekcje, błagania. Nic nie pomogło. Termin był wyznaczony i do tego terminu wszyscy żydzi z rodzinami bez względu czy zdrowy, czy chory musiał twierdzę opuścić. Nim się to stało, zaszedł jeszcze jeden ciekawy szczegół. Oto przed opuszczeniem miasta musieli żydzi pozamiatać wszystkie place i ulice. Widzieliśmy całe rzesze żydów, jak przybrani w odświętne szaty nawet w sobotę tuż po wyjściu z bożnicy brali miotły i łopatki i zamiatali wszerz ulice, podwórza, rynek i place przemyskie pod nadzorem sołdatów. Przemyśl stał się w przeciągu kilkunastu godzin tak czysty i schludny, jak nigdy przedtem, ani potem i zdaje się już nigdy tak czystym nie będzie. A nawet sami żydzi rozkoszowali się czystością miasta, ale niedługo, bo zaraz po odczyszczeniu załadowano ich do wagonów „sechs Pferde oder vierzig Mann" i pozwolono w łasce odjechać z twierdzy, gdzie sami sobie życzyli. I przechodziło się ulicami miasta spokojnie. Wszyscy żydzi odlecieli w kraj niedaleki, bo do Lwowa, Jarosławia lub wsi, opodal leżących.

Wszyscy ciekawi jednak byli, w jakim celu Rosjanie wyrzucają żydów z Przemyśla. Gubiono się w domysłach, ale nikt na pewne niczego wymyśleć nie potrafił. Zaostrzono prawa policyjne, nakazano zakupić chorągwie państwowe rosyjskie wszystkim właścicielom domów pod rygorem wysokich kar i udekorować niemi wszystkie domy bez wyjątku. I widziało się w dniach 22 i 23 kwietnia 1915 r. las chorągwi, szeleszczących za podmuchem kwietniowego wiatru — a patrole rosyjskie pilnowały nietylko czy flagę wywieszono, lecz czy ma przepisany wymiar długości i szerokości, i czy jest wywieszona w odpowiedniem miejscu.

W dniu 22 kwietnia pojawiły się na murach miasta Przemyśla afisze, zawierające odezwę, podpisaną przez gwardji-pułkownika Kiriakowa, w której wzywał młodzież i grono wszystkich istniejących wówczas w Przemyślu szkół, aby w piątek dnia 23 kwietnia o godzinie 12 w południe zebrali się w swoich budynkach. — Prócz tego oficer rosyjski przyszedł do dyrekcji szkoły z ustnym rozkazem, że wszyscy uczniowie i uczennice wraz z gronem nauczycielskiem muszą jawić się na oznaczonem miejscu pod osobistą odpowiedzialnością kierownika.

I pomaszerowały oddziały dziewcząt i chłopców pod nadzorem nauczycielstwa pośród niezliczonych mas żołdactwa rosyjskiego aż na dworzec kolejowy. Tam wśród gęstych szpalerów żołnierzy rosyjskich, ustawionych w kilka rzędów jeden za drugim, czekały dzieci przemyskie na przyjazd dygnitarza, którym miał być według wersji Mikołaj Mikołajewicz. Dopiero po sześciu godzinnem czekaniu, bez posiłku, oznajmiono, że jedzie car Mikołaj. Czterdzieści kilka samochodów z dygnitarzami rosyjskimi przemknęło się poprzez wojsko i młodzież. W jednym środkowym jechał car, melancholijny i smętny. Z tysięcznych gardeł rosyjskich żołdaków odezwały się słowa powitalne „hurra", które złączyły się w jeden nieskończony ton dzikiej, azjatyckiej melodji. Ani jedno dziecko polskie pary z ust nie puściło. W milczeniu przeżyli chwilę tragikomedji, którą urządzili doradcy Mikołaja na krótki czas przed katastrofą gorlicką, która była początkiem końca nietylko potęgi rosyjskiej, lecz także i dynastji Romanowych.

wego „recordman'a“, który **był dwa razy uznany za umarłego i żywcem pochowany** w sile męskiego wieku, a mimo to dożył późnej starości.

Ów „recordman“, nazwiskiem de Civille, był szlachcicem normandzkim, żyjącym w XVI wieku. Odniósłszy ranę od kuli podczas oblężenia miasta Rouen w 1524 r. spadł z muru fortecznego do fosy. Uznano go za umarłego i zakopano do ziemi. Odkopał jednak zwłoki wierny jego służący, chcąc sprawić odpowiedni pogrzeb. Spostrzegł on przy tem, że pan jego nie umarł. Zawezwał tedy lekarza, ale ten orzekł, iż pan de Civille rozstał się z tym światem, poczem pochowano zwłoki po raz drugi. Uparty służący nie dał atoli za wygraną. Znów zwłoki odkopał i, przeniósłszy je do swego mieszkania, przywołał do życia swego pana. Tym razem lekarze zgodzili się na fakt, że „nieboszczyk ożył“ i opatrzyli mu rany.

Ale nie na tem koniec przygód nieszczęsnego p. de Civille. Jedenastego dnia po odzyskaniu życia przez niego, napadli maroderzy na mieszkanie, gdzie przebywał, zabili jego służącego, zrabowali kosztowności, a chorego bez ceremonji wyrzucili przez okno z piętra. P. de Civille uratował się przez to, że spadł na stos nawozu, leżącego pod oknem. W jednej tylko koszuli przeleżał tam p. de Civille, umierając naprawdę tym razem z chłodu i głodu.

Uratował go wreszcie jeden z krewnych, przechodzący przypadkiem tamtędy, zabrał do siebie i dzięki wielkiemu staraniu przywrócił do zdrowia.

Koniec końców p. de Civille wrócił do swego pułku, gdzie oddawna miano go za umarłego i umarł w sędziwej starości, gdyż dożył lat 90. Zmarł zaś ostatecznie na zapalenie płuc, którego miał się nabawić, śpiewając wiosenną nocą serenadę pod balkonem młodej ubóstwianej przez siebie damy.

Rzeczy ciekawe

KTO ŁATWIEJ ZAPOMINA, MĘŻCZYZNA CZY KOBIETA?

Na powyższe pytanie daje taką odpowiedź jedna z francuskich „kobiet pióra“:

Mężczyźni rzekomo stwierdzili niezliczoną ilość razy, że kobieta zapomina łatwiej. Ta zdolność zaciemniania przeszłości — rzeczywista czy udana — napełnia ich goryczą i niepokojem. Widzą w niej oni rodzaj zasadniczej obojętności, głęboki egoizm, nawet okrucieństwo.

Jakże jednak lekkomyślnym i powierzchownym jest sąd tego rodzaju! Kobiety bowiem są istotami które nigdy nie zapominają! Ale żaden skąpiec nie zdoła schować swego skarbu tak zazdrośnie, jak one zdołają zagrzebać w głębi duszy jakieś drogie im wspomnienie, jakiś smutek, miłość, albo wyrzut sumienia.

Nie mogę powstrzymać się od śmiechu, słysząc, gdy mężczyźni zarzucają kobietom łatwość zdradzania sekretów swego serca, skutkiem gadatliwości!

REZERWOWANE TERENY POLOWAŃ W AFRYCE.

Dzienniki angielskie donoszą, że polowanie na lwy lub tygrysy stanie się niebawem prawie tak bezpiecznem, jak polowanie na zwierzynę europejską.

Anglicy bowiem zabrali się do zorganizowania **wielkich rezerwowanych terenów polowań w północnej, górzystej części Transwaalu,** która obfituje w nieprzeliczoną ilość zwierzyny, zaczynając od zwierząt drapieżnych, a kończąc na antylopach.

Uprzywilejowani myśliwi, mogący ponosić koszta wypraw w tamte strony, znajdą tam, oprócz możności ustrzelenia wspaniałych okazów fauny afrykańskiej, także wszelkie udogodnienia. Między innemi urządzone tam zostaną, obok stacji z żywnością i benzyną dla samochodów, także punkty opatrunkowe z lekarzami, udzielającymi pomocy poranionym myśliwym. Jeden z dzienników londyńskich donosi żartobliwie, że nie braknie tam również agentów towarzystw ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków!

Bądź jak bądź, zaprowadzenie takich „rezerwowanych“ polowań, gdzie będzie się dawało baczenie na zwierzostan, zdaje się być jednym ze środków, mogących ochronić faunę afrykańską przed zniszczeniem w niektórych jej rodzajach. Wiadomo, że żyrafa i nosorożec szybko zanikają w Afryce. A jakież hekatomby sprawiono w ostatnich latach ze słoni i hipopotamów!

Podnoszące się w Anglji głosy oburzenia przeciw takiemu wandalizmowi, zwróciły uwagę Francuzów na polowania w ich posiadłościach afrykańskich. Mianowicie prasa francuska podnosi, że szczególniej Senegal, ze swym bogatym zwierzostanem, nadaje się do urządzenia także rezerwowanych terenów polowań. Względna bliskość tej kolonji od portów południowej Francji oraz kilka linji kolejowych, już w Senegalu eksploatowanych, sprawia, iż podobne polowania mogą tam być z łatwością urządzone i licznie odwiedzane przez Francuzów i cudzoziemców.

Z prasy.

W „Naprzodzie“ udają pacyfistów. — Dalsze bezskuteczna polemika z R. Dmowskim. — Czy do popolari czy do... nacjonalistów?

(XX) Dla okrasy umieścił wczoraj „Naprzód“ wielki „Manifest do robotników (?) wszystkich (!) krajów (!)“ pod hasłem: „Precz z wojną!“ Bardzo piękne hasło!... Podnosi je nie pierwszy „Naprzód“ i nie pierwsza Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych w Amsterdamie. Mówili o tej rzeczy kilka wieków temu, nawet kilkanaście — ale... bezskutecznie. I dlatego niepodobna uwierzyć słowom Manifestu:

„Jest w społeczeństwie ludzkiem siła, która napawa nadzieją, że nienawiść ta nie wygaśnie.“

A już na wierutne kłamstwo wyglądają takie przechwałki:

„...kiedy ludzkość pokonana była zwątpieniem w obliczu zdruzgotanego przez wojnę świata, klasa robotnicza pierwsza ocknęła się i wysoko (!) w górę dźwignęła międzynarodowy sztandar braterstwa.“

Otóż to właśnie jest kłamstwem! Klasa robotnicza wszystkich krajów wspólnie z innemi warstwami narodów, do których należała — wspólnie własnemi piersiami broniła bytu tych państw i narodów. Klasa robotnicza okazała się patrjotyczną na równi z innymi i odrzucała precz wszelkie namowy międzynarodowych wysłanników żydowskich, aby broń porzucili.

Polscy robotnicy walczyli również z resztą narodu o niepodległość Polski i jej istnienie. Niechże więc „Naprzód“ nie oszukuje mas robotniczych i — siebie samego.

* * *

„Naprzód“ znów polemizuje z Dmowskim. Nie idzie mu to gładko, bo sam musi przyznać, że nie kto inny, tylko Dmowski organizował manifestacje antyrosyjskie w Warszawie. Jedną z nich, pierwszą, urządzoną na wielką skalę — była wielka manifestacja 3 majowa w stuletnią rocznicę uchwalenia konstytucji. Drugą była — manifestacja na cześć Kilińskiego, o której pisze „Naprzód“.

W walce o niepodległą Polskę obóz Demokracji Narodowej nie kierował się frazeologicznemi „zasadami“. Walka z Rosją — czy walka z Niemcami — to były zagadnienia, zależne od sytuacji politycznej. Nie chodziło o zniszczenie Rosji czy Niemiec, tylko o — zbudowanie niepodległej Polski. Politycy zaś z P. P. S. nie myśleli na serjo o niepodległości państwa polskiego. Dla nich ważniejszą sprawą było obalenie caratu rosyjskiego. I dlatego dla tych celów łączyli się z rewolucjonistami rosyjskimi — zapominając o polskich interesach. Ale bo też — dlatego — nie P. P.S. Polskę wygrała — i nie P. P. S. ją dzisiaj buduje.

* * *

Słuszne (po części) uwagi czyni „Głos Narodu“ na temat komunizmu, socjalizmu i jego przyszłości:

„Wcześniej, czy później polski socjalizm znajdzie się w położeniu włoskiego socjalizmu z przed dwóch lat: — z jego organizacji zostaną tylko gruzy i ruina, a jego ludzie pójdą tam, gdzie powiewa autentyczny sztandar Marksa, — do komunizmu; lub tam, dokąd ich już dziś pociąga szlachetny charakter ruchu, — do chrześcijańsko-społecznego obozu.. Tak chce logika rzeczy, która i życiem społecznem rządzi!“

Nam się zaś zdaje, że robotnicy (ci z drugiej strony) pójdą wprost do obozu narodowego w znaczeniu nacjonalistycznem, tak, jak się to stało we Włoszech. Powinno się po wieczne czasy pamiętać, że wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa zaprowadzili w szkołach we Włoszech nie (katolicy) popolari ale... faszyści Mussoliniego. To daje dużo do myślenia.

Ze Wschodniej Europy

NARÓD-MĘCZENNIK.

Budyszyn. (Alfa). Pod nagłówkiem „Un peuple martyr“ wyszła z druku nader zajmująca francuska publikacja znanego slawisty belgijskiego A. Vierseta, który pierwszy raz zwraca tu w obszerniejszem dziele naukowem uwagę szerokiej opinji zachodnio-europejskiej na cierpienia, jakim wydani są od dziesięcioleci Serbowie łużyccy. Autor podaje na szerokiej podstawie realnych stosunków politycznych i kulturalnych historję nieszczęśliwych Słowian polabskich, którzy zostali już w dawniejszych wiekach doszczętnie zgermanizowani i których los podzielać mają w wieku dwudziestym łużyccy Serbowie. Książka Vierseta spełni bezwątpienia ważne zadanie międzynarodowe i propagacyjne na europejskim Zachodzie.

62 HALERZY SUBWENCJI DLA FILHARMONJI.

Budapeszt. (Alfa). „Największym skandalem kulturalnym w Europie środkowej“ nazywa „Pester Lloyd“ ostatnią uchwałę magistratu stolicy Węgier, Budapesztu, na mocy której udzielono węgierskiej Filharmonji, istniejącej od 70 lat z górą subwencję w wysokości 10.000 węgierskich koron, posiadających dziś wartość 62 halerzy przedwojennych. Sprawa wywołała w całych Węgrzech burzę żywiołowego protestu, zaś „Az Est“ pisze otwarcie o upadku kulturalnego zmysłu w kraju.

FRANCUSKIE OKRĘTY WOJENNE W EUROPIE ŚRODKOWEJ.

Bratysława. (Alfa). Według informacji „Slovenskiego Deniku“ odwiedziły w tych dniach port bratysławski dwa okręty wojenne francuskie, które obecnie odpłyną dalej w kierunku Budapesztu i innych dunajskich portów środkowo-europejskich. Cel podróży tej jest czysto fachowy i informacyjny.

ODCZYTY MILJUKOWA O KWESTJACH WSCHODNIO-SŁOWIAŃSKICH.

Praga. (Alfa). „Narodni Listy“ zaznaczają, iż cykl odczytów znanego przywódcy kadetów rosyjskich P. Miljukowa, dnia 16 kwietnia w Pradze zakończony, wyjdzie w najbliższych tygodniach drukiem. Przedmiotem wykładów były kwestje narodowościowe na Wschodzie słowiańskim, przyczem prelegent obszerniej rozwodzi się też o stosunku polsko-rosyjskim i polsko-ukraińskim.

NIEMCY PRZECIW EKSPORTOWI CZESKIEMU.

Ołomuniec. (Alfa). Dziennik „Svoboda“ podkreśla, że centralny urząd niemiecki dla handlu zagranicznego skreślił ostatnio całe trzy czwarte zamówień, poczynionych przez niemieckie firmy u czeskich eksporterów szkła podczas wiosennych targów w Lipsku. Sprawa wywołała pewne nieporozumienia między niemieckiemi a czeskiemi kołami ekonomicznemi.

CIĘŻKI PRZEMYSŁ ANGIELSKI W JUGOSŁAWJI.

Zagrzeb. (Alfa). W ekonomicznym dziale pisma chorwackiego „Riječ“ rozwodzą się szczegółowo na temat obecnych starań angielskich przemysłowców, pragnących utrwalić na ziemiach południowo-słowiańskich wpływy ciężkiego żelaznego przemysłu angielskiego. W tym celu bawią w Zagrzebiu dwaj członkowie londyńskiej Izby handlowej.

Czy polityka jest nauką?

Nowy rektor uniwersytetu czeskiego w Bernie prof. dr. Weyr wygłosił wykład inauguracyjny na temat „Przepolityzowanie życia publicznego“. Uczony czeski położył sobie przedewszystkiem pytanie, **czy polityka jest nauką i sztuką,** jak przed wojną twierdziła część teoretyków, w ich rzędzie nawet sam obecny prezydent republiki Masaryk?

Rektor na pytanie to, które w obecnej chwili nabiera sporą dozę aktualności i nad którem należy zastanowić się nareszcie jako **nad kardynalnem zagadnieniem czasów powojennych, odpowiada przecząco.** Polityka powinna być tylko środkiem, nie zaś celem, to też trzeba stanowczo bronić się **przeciw jednostronnemu zpolityzowaniu całego publicznego życia,** z którego najwybitniejsze nieraz umysły wycofują się właśnie z powodu przewagi w niem żywiołów politycznych, podczas gdy reszta ulega politykomanji i zaniedbuje wszystkie inne dziedziny pracy publicznej. I przeciwko temu zasadniczo występuje rektor Weyr, wychodząc z założenia, że **polityk tak samo jak dyrektor zakładu przemysłowego lub kierownik przedsiębiorstwa agrarnego musi być przedewszystkiem człowiekiem praktyki,** nie teorji, a jako taki nie może zajmować się specjalnie teoretycznymi problemami w rodzaju pytań, czy polityczna działalność może lub winna być sztuką i nauką. Wykład, zwracający się przeciw demoralizacji życia publicznego wypływającej z niekrytycznego kultu dla polityki, **wyjdzie niebawem,** jak donosi „Naszynec“, **w formie książki** i **w kilku językach europejskich jednocześnie.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Pani X“.
Sobota: „Medea“.

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Madame Pompadour“.
Sobota: „Madame Pompadour“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Ostatni pocałunek“.
Sobota popoł.: „Profesor Klenow“ — wieczorem: „Ostatni pocałunek“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: „Messalina“.
Promień: „Za jeden pocałunek“.
Reduta: „Wieczór humoru“.
Sztuka: „Teodora“, wielki dramat dwuserjowy.
Uciecha: Wielki poczwórny program rozmaitości.
Wanda: „W 7-mem niebie“, wielka komedja w 6 aktach (Pat i Patachon).
Warszawa: „Bella donna“.
Zachęta: „Kri-Kri“ z Lyą Mara w tyt. roli.

—

ZWYŻKA CEN CHLEBA. W dniu wczorajszym odbyło się w Magistracie krak. posiedzenie m. komisji cennikowej, na którem rozpatrywano wniesione ostatnio żądania piekarzy. Komisja, uwzględniając pewną zwyżkę cen mąki, podniosła cenę 1 kg chleba z 430 na 450 tys. Mp (25 groszy), chleba ciemnego na 400 tys. Mp. (22 grosze), ceny pieczywa białego pozostały niezmienione. Członkowie komisji żalili się na Główny Urząd Żywnościowy, który zamiast pełnić funkcje regulatora cen zboża i mąki na rynku wewnętrznym, dostarcza miastom mąkę poznańską znacznie droższą od fabrycznych cen w Wielkopolsce.

GOŚCIE RUMUŃSCY W KRAKOWIE. W drugim dniu pobytu w Krakowie goście rumuńscy zwiedzili Wawel, Bibljotekę Jagiellońską, Muzeum Czartoryskich oraz kościoły, zaś popołudniu wyjechali do Wieliczki na zwiedzenie salin. Wieczorem odbył się na cześć gości raut w Starym Teatrze, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i instytucji.

EPILOG ROZPRAWY O MORD NA POLACH OLSZY.

W drugim dniu rozprawy o morderstwo na polach Olszy przesłuchano dalszych świadków, poczem przewodniczący przystąpił do odczytania aktów i świadectw urzędowych. Po naradzie sędziów przysięgłych odczytano werdykt, wedle którego sędziowie przysięgli 9 głosami pytanie w kierunku zbrodni morderstwa rabunkowego — zaprzeczyli. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający Kołodziejczyka od winy i kary. Kołodziejczyka wypuszczono natychmiast na wolność.

WYBUCH BOMB, KTÓREGO NIE BYŁO. W sprawie notatki umieszczonej w niektórych pismach krakowskich o rzekomym wybuchu bomb na torze kolejowym pod Nowym Sączem, województwo na podstawie informacji ze źródła urzędowego wyjaśnia, że wypadek powyższy wcale nie miał miejsca.

ODZNACZENIE INŻ. MIECZYSŁAWA MAZANKA. Dnia 23 bm. wojewoda krak. wręczył odznaki krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski“ w obecności wiceprezesa Dyrekcji poczt i telegrafów okręgu krakowskiego p. inż. Juljana Gostwickiego, p. inż. Mieczysławowi Ferdynandowi Mazankowi, starszemu radcy budownictwa tejże Dyrekcji i b. wiceprezesowi Dyrekcji poczt i telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

9 WAGONÓW CUKRU DLA KRAKOWA. W dniu wczorajszym nadeszło do m. składów na Warszawskiem 9 wagonów cukru kryształowego z kontyngentu marcowego. Kalkulacja cen cukru nie została jeszcze dotąd przeprowadzona dla braku danych ze związku cukrowni.

O ZWOLNIENIE M. ZAKŁADÓW APROWIZACYJNYCH OD PODATKÓW. Prezydjum m. Krakowa zwróciło się wczoraj w obszernym memorjale do Izby Skarbowej, prosząc o uwolnienie ich od opłat podatkowych ze względu na charakter tych zakładów jako instytucji użyteczności publicznej.

ZARZĄD ZWIĄZKU WETERANÓW POWSTANIA Z R. 1863-4 W KRAKOWIE uprasza P. T. Rodaków, aby wszelkie dary raczyli nadsyłać do biura Stowarzyszenia przy ul. Pijarskiej 5, gdyż to Stowarzyszenie obejmuje wszystkich weteranów zamieszkałych w Krakowie.

Z DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE. Z powodu silnego napływu paczek zagranicznych i szczupłości magazynów paczkowych urzędu pocztowego Kraków 1 wstrzymuje się z dniem 24 bm. aż do odwołania przyjmowanie paczek w tymże urzędzie.

Natomiast uskutecznia się nadal w całej rozciągłości przyjmowanie paczek we wszystkich urzędach filjalnych a przedewszystkiem w urzędzie pocztowym Kraków 2 (na dworcu), gdzie wzmacnia się nawet w tym celu przejściowo obsadę oddziału paczkowego.

WRESZCIE NAPRAWA ULIC M. KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, budownictwo miejskie w Krakowie podjęło roboty nad naprawą ulic w Krakowie, zakreślone programem prezydjum miasta. Na pierwszym planie znajduje się naprawa jezdni ul. Basztowej, dalej przebudowa ul. Florjańskiej, Grodzkiej a równocześnie naprawa ul. Łobzowskiej i Krowoderskiej. Budownictwo miejskie dąży do zupełnego zniesienia nawierzchni asfaltowej a wstawienia w jej miejsce kostek porfirowych. Roboty w ulicach, pokrytych dotąd asfaltem, polegają na zerwaniu płyt asfaltowych, odpowiedniem uwypukleniu nawierzchni a następnie na układaniu na podłożu betonowem, wyścielonem grubo żwirem, kostek porfirowych. Naprawa szos polegać będzie na wyrównaniu dziur i wyboji szutrem białym (wapiennem), a następnie na pokryciu ulicy warstwą szutru porfirowego grubości 15 do 20 cm. Materjał kamieniarski bierze gmina z kamieniołomów miast Małopolski w Miękini.

OPŁAKANY STAN RYNKU KLEPARSKIEGO. Piękny plac Rynku kleparskiego, który od szeregu lat pozostaje w zaniedbaniu, przedstawia obecnie pożałowania godny widok. Cała nawierzchnia jest doszczętnie zniszczoną i wymaga koniecznej naprawy ze względu na bezpieczeństwo ruchu kołowego.

WŁAMANIE. Jacyś niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania p. Ireny Sokołowskiej przy ul. Zamkowej i skradli garderobę miljardowej wartości.

Przyjazd wielkiego Amerykanina do Krakowa

W poniedziałek 28 bm. przyjeżdża do Krakowa **dr John R. Mott.** Dr. Mott jest jednym z najwybitniejszych Amerykan. Trzy honorowe dyplomy doktora praw przyznane mu przez trzy uniwersytety amerykańskie, świadczą, iż jest to człowiek wielkiej zasługi. Kiedy Woodrow Wilson ustąpił ze stanowiska rektora uniwersytetu w Princeton, by się poświęcić karjerze politycznej, wybrano dra Motta na jego zastępcę. Stanowiska tego jednak nie przyjął, tak, jak nie przyjął również ofiarowanego mu w roku 1913 przez prezydenta Wilsona wysokiego i poważnego stanowiska dyplomatycznego.

Dr. Mott wszystkie swoje siły poświęcił w amerykańskiej Y. M. C. A. Kiedy Ameryka przystąpiła do wielkiej wojny, dr. Mott był tym, który stanął na czele kampanji finansowej, mającej za zadanie zdobycie funduszów, potrzebnych na cele niesienia pomocy jeńcom, żołnierzom i innym ofiarom wojny amerykańskim organizacjom dobroczynnym, jak np.: Y. M. C. A., Rycerze Kolumba itp. Kampanja ta przyniosła w wyniku przeszło 200 miljonów dolarów. Dr. Mott odznaczony został przez rząd amerykański dekoracją „za wybitną służbę“, a przez Francję wstęgą legji honorowej.

W marcu dr. Mott podróżował po krajach Bliskiego Wschodu. W Atenach odbył on konferencję z metropolitą tamtejszym, a w uczcie wydanej na jego cześć uczestniczyli: Venizelos, Gonatas, b. premjer, Papanastasiou, dawniejszy szef opozycji, a dzisiejszy premjer, metropolita, członkowie gabinetu itd.

W Salonikach dr. Mott mieszkał wraz z małżonką w pałacu gubernatorskim, a rada miasta nadała mu obywatelstwo honorowe i nazwała ulicą dra Motta oraz „Aleją Y. M. C. A.“ dwie główne arterje miejskie. Ponadto na obiedzie wydanym przez gubernatora, dr. Mott otrzymał najwyższy order dla osób cywilnych, mianowicie krzyż komandorski Zbawiciela.

Entuzjastyczne było powitanie dra Motta w czasie jego wizyty na górze Athos, gdzie w chwili jego przyjazdu rozległy się wszystkie dzwony, a synod odprowadził go do odświętnie przystrojonego kościoła, w którym odbyło się nabożeństwo na intencję prezydenta Stanów Zjednoczonych i narodu amerykańskiego. Dr. Mott odbył potem długą naradę z miejscowym patrjarchą. Następnie bawił dr. Mott w Konstantynopolu i w Smyrnie.

W Krakowie wybitny ten gość amerykański zamierza wygłosić do starszych obywateli miasta Krakowa mowę o światowej sytuacji międzynarodowej, tudzież przemówić w auli uniwersyteckiej do kształcącej się młodzieży wyższych uczelni.

Przed rozprawą o zbrodnię listopadową

Kraków, 26 kwietnia.

Wczoraj w godzinach porannych sędzia śledczy dr. **Podobiński** wręczał w swojem biurze w sądzie okręgowym karnym **akty oskarżenia wszystkim pozostającym na wolnej stopie oskarżonym w sprawie zajść listopadowych.** Następnie **przed przyszłym przewodniczącym** tej sensacyjnej rozprawy **s. s. o. drem Markiewiczem** odbyło się **przesłuchanie prezydjalne oskarżonych.**

Wszyscy oskarżeni **nie wnieśli sprzeciwu,** co do aktu oskarżenia i **zobowiązali się, że stawią się na rozprawę dnia 2 czerwca br.** Jeszcze poprzedniego dnia **wręczone zostały akty oskarżenia obwinionym, pozostającym w więzieniu.** Kilku z nich zastrzegło sobie trzy dni do namysłu co do przyjęcia oskarżenia.

Akt oskarżenia liczy **76 stron** arkuszowych pisma maszynowego. **Oskarżonych** jest — jak już donosiliśmy — **56 osób,** prokuratura zaś powołała 151 świadków dowodowych, którzy wyliczeni są w osobnym dodatku do aktu oskarżenia, oraz wyszczególniła w tymże **dodatku,** mającym **14 stron arkuszowych** pisma maszynowego, protokoły świadków odwodowych dowodowych nie wezwanych na razie na rozprawę, akta policyjne, wojewódzkie, prezydjum m. Krakowa, oraz protokoły oględzin rannych i t. d.

Prawdopodobnie **poza 151 świadkami,** powołanymi przez prokuraturę, **wezwanych będzie** przez obronę około **300 świadków.** Ponieważ b. minister dr. **Kiernik,** b. wojewoda dr. **Gałecki** i inne urzędowe osoby zostały **zwolnione z tajemnicy służbowej,** przeto w razie powołania ich na świadków **będą mogli przedstawić zarządzenia władz w związku z krwawymi rozruchami listopadowymi.**

Wszyscy oskarżeni mają **obrońców, wyznaczonych przez PPS.,** oprócz obwinionego Juljana **Redlicha,** którego będzie bronił adw. dr. **Schönwetter** i oprócz Wandy **Tuchowiczówny,** której bronić będzie adw. dr. **Aschenbrenner.**

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach **ma być wypuszczonych z więzienia na wolną stopę kilkanaście osób,** których czyny uznane są jako dalszy udział w rozruchach. Do rozprawy zatem **pozostanie w więzieniu tylko** około **5 osób.**

Wczoraj rano w prezydjum sądu okręg. karnego w obecności prezesa Pelca, sędziów: Markiewicza, mającego prowadzić rozprawę listopadową, Hubaczka, prok. Brassona i adw. dra Bogdaniego odbyło się **losowanie kadencji czerwcowej sędziów przysięgłych.** Nazwiska wylosowanych sędziów przysięgłych trzymane są narazie w tajemnicy, a ogłoszone będą przy końcu maja br. Z grona tych sędziów przysięgłych zasiędzie na rozprawie listopadowej 16 członków, z tego 12 głównych, oraz 4-ch zastępców.

Na razie skład trybunału przedstawia się następująco: **przewodniczący s. s. o. dr. Markiewicz,** zastępca sędzia apelacyjny dr. **Wajda,** z wotantów zatwierdzono dotąd s. s. o. **Krausa,** drugi zaś wotant ma być przydzielony ze sądu apelacyjnego. **Zastępcą wotantów,** jak już donosiliśmy, został s. s. o. dr. **Warchałowski.**

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **rozprawa w sądzie wojskowym przeciw oficerom rozbrojonego bataljonu 16 p. p. w czasie zajść listopadowych,** która rozpisana została na 19 maja, **przesuniętą została na 2 czerwca br. i potrwa prawdopodobnie przeszło 2 tygodnie.** Obrońcami oficerów są adw. dr. **Heski** i dr. **Woźniakowski.**

Klęska zimna i śniegu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. 24 kwietnia. **Panująca od kilku dni mroźna aura z częstemi opadami śnieżnemi, budzi poważne obawy co do tegorocznych urodzajów w naszym kraju. W okolicach Warszawy oziminy ucierpiały mocno skutkiem długotrwałej zimy, tak, że w wielu miejscowościach musiano zaorać całe łany żyta. Wegetacja na polach bardzo mizerna. Zimno i śnieg uniemożliwiają zasiewy wiosenne i tak już bardzo opóźnione. Nawet gdyby pogoda i ciepło nastąpiły w najbliższym czasie, liczyć się należy z faktem opóźnienia zasiewów zboża jarego, co niewątpliwie odbije się na wydajności zbiorów.**

DZIAŁ GOSPODARCZY.

OBRÓT HANDLOWY MIĘDZY POLSKĄ A RUMUNJĄ. Rumuńskie Min. Fin. wydało tablice statystyczne z zestawieniami obrotów handlowych Rumunji z Polską. Obrót ten podzielony w statystyce tej został na cztery grupy: zwierząt i produktów zwierzęcych, produktów rolnych, towarów kopalnych i ich wyrobów oraz towarów mieszanych. Według tych danych Rumunja przywiozła w ciągu roku 1923 z Polski 15,000.000 kg. towaru wartości 498 miljonów lei, a wywiozła do Polski 34,000.000 kg. wartości 169 milj. lei. Z zestawienia powyższego widzimy, że Polska wywozi do Rumunji trzy razy więcej pod względem wartości towaru niż Rumunja do Polski. Pod względem zaś wagi dwa razy mniej. Znaczy to, że Polska wywozi towary cenniejsze i lżejsze niż Rumunja, która dostarcza nam głównie surowców.

STAN RYNKU NASIENNEGO. Wydany przez Związki Wytwórców nasion rolniczych i ogrodowych, drugi z kolei w br. Biuletyn przewiduje możność całkowitego zaspokojenia zapotrzebowania rolnictwa i ogrodnictwa na nasiona do siewów wiosennych. Duże rozmiary produkcji nasion rolnych w r. ub. dały nadwyżkę pewnych rodzaji nasion, jak koniczyny, seradeli i pozwoliły na ich eksport zagranicę, przynosząc poważne dochody krajowi. Z nasion ogrodowych prawie we wszystkich gatunkach zapotrzebowanie pokrywa się z produkcji krajowej, z wyjątkiem kalafiorów i niektórych kwiatów. Biuletyn podaje również wskazania odnośnych kierunków i rozmiarów produkcji na przyszłość, w szczególności wobec zbliżającego się sezonu upraw nasiennych. Ze względu na trudności normowania tej produkcji, poinformowanie rolników i handlujących nasionami o stanie nasiennictwa w obecnym momencie, winno ułatwić im jak nalepsze dostosowanie produkcji do zapotrzebowania rynku wewnętrznego i wyzyskania konjunktur wywozowych.

Następny Biuletyn o przebiegu robót wiosennych na plantacjach ukaże się w maju. Biuletyny są do nabycia w Sekcji Nasiennej Centr. Tow. Roln. ulica Kopernika 30 i w Związku Wytwórców Nasion Ogrodowych (ul. Bagatela 3 w Warszawie).

TARGI W REWLU. Tegoroczne Targi przemysłowo-handlowe w Rewlu odbędą się między 14 a 25 czerwca br. Ostateczny termin zgłoszeń 15 maja. — Bliższe informacje w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

WAGONY POLSKIE DLA TURCJI I RUMUNJI. Dowiadujemy się, że Związek polskich wytwórców wagonów i parowozów zainteresował się sprawą oferty na dostawę dla Turcji pols. wagonów kolejowych. Niezależnie od tego należy się spodziewać większych zapotrzebowań na wagony i lokomotywy w r. 1925 dla Rumunji, która projektuje rozszerzenie sieci kolejowej. Zapotrzebowania te będą mogły być częściowo zaspokojone przez Polskę, zwłaszcza, jeśli chodzi o koła i osie.

POLSCY PRZEMYSŁOWCY NA WYSTAWIE CHIŃSKIEJ. Grupa przemysłowców górnośląskich ze względu na otwierające się widoki nawiązania kontaktu handlowego ze wschodniemi Chinami zgłosiły gotowość uczestniczenia w przygotowywanej wystawie międzynarodowej wyrobów przemysłowo-handlowych w Charbinie. Przemysłowcy polscy mają możliwość zawarcia transakcji ze wschodnio-chińskimi kolejami.

GIEŁDA.

Kraków 25 kwietnia.

Na giełdzie efektów nastąpiło lekkie osłabienie kursów. Nieliczne tylko papiery utrzymały swój wczorajszy kurs. Zwyżkowały Bank Związku Spółek Zarobkowych i Polska Nafta.

Na giełdzie pieniężnej kursa bez zmiany przy tendencji nieco silniejszej.

Kraków, 25 kwietnia.

Dolar	9,350.000—9,370.000
Frank szwajc.	—
Korona austr.	132
Korona czeska	277.000
Lir	—
Frank franc.	—
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 30-go kwietnia	1,800.000
Frank złoty dla poczt. do 30-go kwietnia	1,800.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 30 kwietnia	1,800.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9360; Londyn 41400; Zurych 1670; Paryż 635; Praga 279—277 i trzy czwarte; Wiedeń 133 i trzy czwarte do 133 i jedna czwarta.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	1400
Impeks	95—100
Pharma (B. Jaworniski)	2775—2800
Polski Glob	600
Zieleniewski	33850—33900
Parowozy	1250—1300
H. Cegielski Poznań	1900—1950
Trzebinia żelazo	2150—2175
Górka	56000—55250
Siersza	16000—16200
Tepege	7800—8000
Polska Nafta	1700—1775
Pokucie	1825—1900
Pezet	800
Strug	5000
Trzebinia tłuszcze	14500—16200
Krakus	3100—3150
Porcelana ćmielów	2575—2650
Fabryka cukru w Chodorowie	16000—16100
S. W. Niemojewski	2100
Bank Przemysłowy	1375—1400
Bank Małopolski	2000—2200
Ziemski Bank Kredytowy	500
Bank Związku Spółek Zarobk.	20500—21500
A. Piasecki	3100
Chybie	23500—23800
Azot	1500

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno 88500; Gazy wschodnie 50000; Gazy zachodnie 18000 płacą; Nobel 5400; Len 4400; Węglówki 75 płacą; Lokomotywy 1300—1400; Nafta Krosno 1400. Gazolina 4500; Silesia 5500—5800.

Warszawa, 25 kwietnia.

Dolary St. Zj.	9,350.000—9.300.000
Frank fran.	605.000
Frank szwajc.	—
Korony czeskie	275.000

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9350—9300; Londyn 41150—40870; Paryż 605—598 i trzy czwarte; Wiedeń 132.10—130; Praga 276.600—270; Włochy 414—411 i trzy czwarte; Belgja 514—510 i trzy czwarte; Szwajcarja 1657 i pół do 1648; Holandja 3480—3460.

Bony złote 1380—1425; Pożyczka złota 14050—14150; Pożyczka dolarowa 5150—5250.

Akcje: Chodorów 16500; H. Cegielski w Poznaniu 1660 do 1850—1860; Pocisk 3000; Parowozy 1225—1150; L. Zieleniewski 33000; Elektryczność 3000; Polska Nafta 1525—1600—1550; Przemysł Naftowy 2500.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 16 i pół; Goleszów 1130; Siersza górnicza 115; Silesia 35 i pół; Fanto 1800; Galicja 2200; Lumen 20. Nafta 290; Schodnica 400—420. Karpaty 241.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.64; Londyn 24.73 i trzy czwarte; Paryż 37.35; Wiedeń 79 i jedna czwarta; Praga 16.67; Włochy 25.20; Belgja 31.75; Holandja 209 i trzy czwarte; Sztokholm 148.50; Hiszpanja 75 i trzy czwarte; Berlin 129; Belgrad 707 i pół.

Konfiskata wydawnictwa

Upatrując w treści książki, zawierającej przepisy i leczenie chorób p. t. „Szósta i siódma księga Mojżesza“ czyli „Magiczno-sympatyczny Skarbiec“ naruszenie art. 7 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. — władze obłożyły książkę tę aresztem z równoczesnem wytoczeniem sprawy sądowej przeciwko winnym jej wydania i rozpowszechnienia.

ANTONI LEKSZYCKI.

Pierwsze majówki

EMAUS I RĘKAWKA.

4)

Szczególnie liczną frekwencją darzą świątecznie „zawiani“ wesołkowie improwizowane przybytki Bacchusa, gdzie sprzedaje się piwo, miód, oraz odpustową limoniadę, podejrzanej barwy i smaku.

Na górze, w pobliżu kopca Krakusa, rozbijają swe szatry rozmaite odpustowe przedsiębiorstwa „rozrywkowe“, jak naprzykład: „muzeum osobliwości“, huśtawki „amerykanckie“, parawany, poza którymi dokonywa się migawkowych zdjęć fotograficznych itp.

Największem powodzeniem cieszą się karuzele, obsiadane tłumnie przez przedmiejskie piękności i nasze mistrzynie sztuki kulinarnej, zażywające pełnej wrażeń jazdy na konikach i w łódkach, w których można zajechać — jak głoszą umieszczone na nich napisy — zarówno do Pragi i Wiednia, jako też przez Macedonię do naszego Kochanowa, Brzuchowic czy Poronina.

Clou zabawy stanowiły w ostatnich latach przed wojną — niby zabytek dawnych igrzysk ludowych — zapasy, wyścigi we workach, różne gry i zabawy, a zwłaszcza wdrapywanie się przez junaków przedmiejskich na wysoki, wysmarowany mydłem słup, z którego wierzchołka ponętnie powiewały poruszane silniejszym podmuchem wiatru: kiełbasy, buty, kapoty i t. p.

Ileż uciechy zażyli stojący dokoła owego słupa gapie na widok rozpaczliwych wysiłków gramolącego się w górę wyrostka, przed którego oczyma majaczeje... potężny krąg kiełbasy, roznoszący woń wędzonego mięsiwa, mile łechcącego obficie alkoholem skrapiane podniebienia...

Już... już dosięga zwierzyniecki „zuch“, rękami pożądanej zdobyczy, już ją musnął z lubością kilkakrotnie kończynami palców... gdy, oto nagle siły go opuszczają i zjeżdża sromotnie po słupie w dół, witany huraganem śmiechu i ironicznych docinków.

Rzadko który z wytrawniejszych i zręczniejszych zapaśników wracał do domu zaopatrzony w zdobyczną kiełbasę, lub z przewieszonymi przez ramię nowymi butami, czy też wystrojony w ściągniętą ze słupa kapotę.

Jak wiele radości i wesela wnieśliby dzisiaj w mury przedmiejskich mieszkańców wracający z podobnemi darami zapaśnicy!

Wątpliwem jest jednak, czy przy obecnym stanie naszej garderoby, zwłaszcza jej dolnych części, można by podejmować tego rodzaju wycieczki na słup. Zbytnio nadwerężone długotrwałem noszeniem pantalony z wojennych materjałów mogłyby w krytycznej chwili odsłonić nędzę i goliznę ich właścicieli w całej swej nagości i sromocie.

W przyzwoitem oddaleniu od miejsca owych igrzysk rękawkowych, na zielonym kobiercu murawy, strojnej w wiosenne ametysty sasanek i topazy podbiału, porozkładały się obozami grupki wesoło nastrojonych uczestników obchodu. Tu i ówdzie w takt rozlewnych dźwięków harmonii rozpoczynały się tany, których charakterystyczne epizody wskrzesza żartobliwy wierszyk Szymanowskiego:

Patrzcie! Majster z Kleparza.
Wlawszy w czubek to, owo.
Gdy sposobność się zdarza.
Tnie oberka z majstrową.

* * *

A poczciwa babina
Pod ramieniem zuchwalca
Polke sobie wycina.
Choć muzyka gra walca.

W tym roku obserwator tych choreograficznych „popisów“, należących do stałego repertuaru rękawkowych uciech, znajdzie w nich zapewne — zamiast powyżej opisanego epizodu — raczej żywą ilustrację do zabawnych spostrzeżeń znanego humorysty:

A czy znasz ty bracie złoty
Nasze shimmy i foxtroty...
Nasze stepy, dzikie tanga.
Które tańczy dziś falanga?

* * *

Tańce owe tańczą stróżki.
Kazimierz, Stradom i Grzegórzki.
Tańczy andrus i dziewczyna.
Starzec nawet się wygina...

* * *

Przyklęknięcia i wykręty.
Gną się biodra, depczą pięty.
Pot się leje! lecz ochota...
Nie masz brachu nad foxtrotta!

Wogóle teraz na Rękawce pociesznie się splata w oryginalną całość: wzmożona obecnie po wojnie skwapliwość do zabawy i swawoli, ze zdeformowanemi pozostałościami dawnej, prasłowiańskiej uroczystości.

(C. d. n.).

RUCH WYDAWNICZY

Celem uprzystępnienia szerokim kołom członków i zwolenników Zw. L. N. literatury polityczno-społecznej, w duchu narodowym, Sekretarjat Główny Zw. L. N. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 17, zakupił większą ilość książek poniżej wyszczególnionych, które rozsprzedaje po cenie znacznie niższej, niż w handlu księgarskim:

1) prof. St. Grabskiego: „Z codziennych walk i rozważań". Cena 250 tys. mk.
2) prof. J. Zamorskiego: „Uwagi o gospod. położeniu Polski". Cena 50 tys. mk.
3) E. Niewiadomskiego: „Kartki z więzienia". Cena 100 tys. mk.
4) J. Lipeckiego: „Legenda Piłsudskiego". Cena 1.500.000 mk.
5) „Życiorys i działalność śp. posła dra Skarbka". Cena 30 tys. mk.
6) Ant. Rudnickiego: „Wielki Spisek". Cena 300 tys. mk.
7) „Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej". Cena 500 tys. mk.
8) „Kapłan wzorowy i obywatel". Życiorys śp. ks. Lutosławskiego (wyd. II.). Cena 500 tys. mk. (na fundusz Oświaty Narodowej im. ks. Lutosławskiego).
9) „Jan Ludwik Popławski". Życiorys. Cena 250 tys. mk.
10) „Rząd większości polskiej". Rawy. Cena 250 tys. mk.
11) „Prace Rządu większości". Cena 500 tys. mk.
12) Bibljoteczka „Zorzy". 12 książeczek, omawiających różne zagadnienia polityczne. Cena 2 milj. mk.

Ponadto:

13) Kozłowskiego: „Ks. Józ. Poniatowski i ród jego". Cena 150 tys. mk.
14) L. Posadzy: „Nieznane listy Mickiewicza do Lubieńskiej". Cena 1.500.000 mk.
15) prof. A. Ossendowskiego: „Nieznanym szlakiem". Cena 1.500.000 mk.
16) A. Niezgody-Marynowskiego: „Most nad otchłanią". Cena 1.500.000 mk.
17) Komplety książek popularnych i powieści, nadających się do bibljoteczek parafjalnych wiejskich według wyboru Sekr. od 10 milj. mk.
18) „Album z 1863 r." — 30 wizerunków współczesnych. Wydanie luksusowe, przedwojenne, w płóciennej oprawie. Cena 2 milj. mk.
19) Pocztówki: komplety orłów polskich z czasów królewskich, wojska polskiego, herbów wojewódzkich itp. — po 100 tys. za sztukę.
20) Obrazki świętych — wydanie artystyczne (od 300 tys. mk. za 10 sztuk).
21) Reprodukcje obrazów znanych malarzy od 1 miljona 500 tys. mk.
22) Portrety wieszczów i wodzów od 1 miljona mk.

Do ceny wszystkich książek dolicza się koszty opakowania i przesyłki.

Przy zamówieniu należy przesyłać należność na konto Nr. 1.818 w PKO. Można sprowadzić za zaliczeniem pocztowem.

Z uwagi na niską cenę powyższych wydawnictw Sekretarjat Główny oczekuje od członków i działaczy Związku Lud.-Nar. poparcia w rozpowszechnianiu tychże.

—o—

Nowy rozkład jazdy.

Ważny od 1-go czerwca 1924 r. rozkład jazdy został już ustalony. Podajemy ruch na kilku linjach:

Warszawa (W) — Poznań (P) — Łódź (Ł) — Dęblin (D) — Katowice (K) — Kraków (K).

Odjazd z Krakowa: 0.30 (Ł. W.), 7.05 (K. D), 8.35 (Ł. W.), 10.05 (K. P.), 14.10 (Ł. W.). 17.05 (K. D. P. W.), 19.05 (K. D. P.). 19.15 (K. D. W.), 20.05 (K. D. W.). 22.20 (K. D. P.). 21.45 (K. D. Ł. P.).

Przyjazd do Krakowa: 4.15 (D. Ł. P. W.), 5.10 (D. Ł. P.). 6.00 (K. P.). 6.20 (Ł. W.). 8.20 (K. D. W.). 8.35 (K. D. Ł. W.). 10.05 (K. P.). 12.50 (K. P.), 16.18 (K). 16.50 (D. Ł. W.). 20.50 (K. P.). 22.05 (Ł. W.).

Kraków — Tarnów (T) — Stróże (Str.) — Krynica (Kr) — Lublin (Lu) — Przemyśl (Pr) — Lwów (L) — Stanisławów (St).

Odjazd z Krakowa: 1.55 (Str.). 4.45 (Str. Kr.), 6.40 (Str. Kr. Lu). 7.55 (Lu. St.). 10.25 (Str. Kr. St.). 11.15 (Str. Kr.). 13.15 (Pr. St.). 15.20 Str. Pr.). 19.15 (Bochnia). 20.10 (Kr. Lu). 21.15 (Str. Kr. St.), 22.25 (T. Str. Kr.). 23.20 (St.).

Przyjazd do Krakowa: 1.48 (St. Lu. Kr. Str.), 5.15 (T). 6.35 (Słotw.). 6.48 (St. Kr. Str.). 7.45 (Dęb. Kr. Str.). 9.45 (St. Kr.). 13.40 (L. Lu. Kr. Str.). 16.25 (St). 17.20 (T). 18.30 (T). 18.45 (St. Str), 21.25 (Pr). 21.50 (St). 23.46 (T).

Kraków — Skawina — Oświęcim (O) — Wadowice (W) — Bielsko (B) — Żywiec (Ż) — Zakopane (Zak) — Nowy Sącz (N. S.).

Odjazd z Krakowa: 5.20 (O. W. B. Zak). 7.35 (O. W. B. Zak), 8.50 (W. B. Ż. Zak. N. S.). 13.30 (O. W. B. Ż. Zak. N. S.). 14.10 (O). 19.50 (B. S. N), 23.35 (B. Zak).

Przyjazd do Krakowa: 5.52 (Zak). 6.66 (N. S. Zak. Ż. W). 7.52 (O). 15.06 (N. S. Zak. Ż. B). 20.20 (N. S. Zak. Ż. W. O). 21.10 (Zak). 23.30 (Rabka).

—o—

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.